

# ReTo, Arriba

i co by nie działa się to na pełnej gaz  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia  
mój ziom idzie do suki co pewnie da  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia

on czeka na nas przy barze  
przecież jakiś czas już nie pije  
stoję sam i gibona smażę  
a nie będę chlał tu tequile  
moje życie to suma pragnień  
które stale realizuje  
przy czym ze sobą ludzi garstkę  
bez których już tego nie umiem

i co by nie działa się to na pełnej gaz  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia  
mój ziom idzie do suki co pewnie da  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia

wyжебane na stres  
czasem fajne, czasem możliwe  
nóż w gardle  
nie chce go mieć i nie urządza nawet sztylet  
kur\* ciągle szpeca, mówię kur8 go, go!  
ja sam sobie sekta, sam sobie wyrocznią  
pojebany z goouda a miałem dorosnąć  
szykujcie mi ponton /2x  
pomyliłem życie z lunaparkiem na chwile  
lubiłem czasem poszturczać barkiem jak piłem  
jeśli nasze życie to jest parkiet i tyle  
to ja nie zamierzam na to patrzeć, na tyle  
ui, w okół tyle szui nie do pokrzyżowania plan  
ambitny to na wiele stać  
zazdrość to najgorsza ze szmat!

i co by nie działa się to na pełnej gaz  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia  
mój ziom idzie do suki co pewnie da  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia  
ja nie chcę dnia